Nr. 53. Poznań, dnia 31 grudnia 1927. Rocznik 8.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Na Nowy Rok.

Leniwie, z dnia na dzień, wlókł się rok ubiegły, zmieniając 365 razy datę dni powszednich i odświętnych; zestarzał się wreszcie, skonał na uwiąd starczy, ustąpił pola następcy.

Niejedno się w tym okresie czasu zmieniło, niejednego w naszych szeregach braknie...

Cześć tym wszystkim, którzy byli, którzy pracowali na niwie naszej gorliwie, zanim odeszli w zaświaty!

Nam pozostałym w Nowym Roku niechaj przyświeca gorliwość i pracowitość zgasłych pokoleń i służy nam jako przykład do dalszej, wytrwałej, wytężonej pracy w interesie rozwoju naszych placówek pracy, stanowiących, jak wszystkie inne podstawę dobrobytu własnego i kraju naszego.

Z nową otuchą, z nowemi siłami zabierzmy się do pracy w tym roku nowym, któremu na imię: 1928.

Zjawiskiem czasu, w którym żyjemy jest niestety to, że „nigdy czasu nie mamy". A ponieważ czasu nie mamy, więc trzeba go oszczędzać, nie powinniśmy go marnotrawić. A od czego mamy oszczędzać, jeżeli już do tego się zabierzemy? Oczywiście od tego, bez czego możemy się obyć... A ponieważ czytanie prasy fachowej wymaga bądź co bądź pewnej uwagi i pewnego wysiłku nietylko, lecz i czasu przedewszystkiem, więc nie czytajmy prasy fachowej! Wiemy przecież dosyć z dziedziny naszego zawodu, znamy nasz przemysł i handel, a któż to tam śmie nas pouczać lub informować!? — „My jesteśmy my!" powtarzamy nieraz za butnem niemieckiem przysłowiem, które po wojnie przegranej w Niemczech zanikło: „Wir sind wir!"

Tak mówi i tak sądzi wielu. Niestety. A właśnie potrzeba czasu, staranie nad wykorzystaniem chwili powinna nas skłaniać do regularnego przeglądania i przestudjowania prasy fachowej. Niejedno zagadnienie fachowe, które czasopismo nasze porusza, zainteresuje naszych Czytelników, czy to z kół właścicieli zakładów graficznych, czy z kół kupców papierniczych. Jeżeli powstanie zagadnienia danego, jego rozwój i przebieg pozostanie fachowcowi nieznany, może on stratę ponieść, któż wątpi o tem? — Doskonale poinformowanym o powszechnych potrzebach naszych zawodów najlepiej się powodzi. A więc: nie trzeba być tylko abonentem, lecz i stałym czytelnikiem prasy fachowej.

Nie jest to znów tak uciążliwem, jak się to niejednemu wydaje, to czytanie i zgłębianie prasy fachowej, ani nie wymaga też zbyt wiele czasu i nie kosztuje zbyt wiele. Coprawda i do czytywania prasy fachowej potrzeba nietylko pewnego zamiłowania, lecz i pewnej wprawy, pewnej techniki, że się tak wyrazimy. Trzeba nietylko czytać, lecz wyczytane wskazówki i zawarte w czasopiśmie fachowem informacje potrafić w codziennem praktycznem życiu wykorzystać, niejedno w owocny czyn zamienić. — Wówczas cel przewidziany zostanie osiągnięty. — A technika czytywania prasy fachowej nie jest znów tak trudną, by jej łatwo pojąć i zastosować nie było można. Następne sposoby okazały się w praktyce jako doskonałe:

Czasopismo fachowe należy czytywać regularnie, niebawem po doręczeniu przez pocztę.

Niekoniecznie wszystko potrzeba przestudjować, jeżeli się na to faktycznie nie ma czasu. Wystarczy zazwyczaj, że poszczególny numer egzemplarza czasopisma fachowego przejrzy się dokładnie, szczegóły najbardziej interesujące się podkreśli, by wiedzieć, o czem w czasopiśmie fachowem pisano. Teczka, albo jeszcze lepiej alfabetycznie ułożony rejestr artykułów i notatek informacyjnych w razie potrzeby ułatwi ich odszukanie.

Kto swoje czasopismo fachowe uważnie czytuje, ten ma kontakt z biegiem i rozwojem swego fachu. Kto kontaktu z tem nie szuka, a nawet jest zdania, że rozwój zawodu i bez jego współudziału nastąpi, ten pewnego dnia zrobi przykre doświadczenie, że rozwój przeszedł ponad nim.

Rozwój wypadków w dziedzinie przemysłowej i fachowej tem łatwiej ponad gnuśnym fachowcem przejdzie, ponieważ właściwą w chwili obecnej jest tendencja zmierzająca do zdruzgotania małych przed-

siębiorstw. Niekoniecznie trzeba posiadać słuch doskonały, by móc usłyszeć brzęk broni siecznej, krzyżującej się w walce o egzystencję i rozwój placówek gospodarczych i handlowych. I stąd, właśnie stąd poszczególny fachowiec, każdy z osobna, powinien znaleźć chwilkę czasu na przeczytanie organu fachowego swego zawodu, by wiedzieć, co się dzieje.

Tusząc sobie, że i w roku 1928 jak w ubiegłym widzieć będziemy w szeregach naszych czytelników nietylko dotychczasowych abonentów, lecz zyskamy dalszy ich liczny szereg, pozostajemy dla naszych abonentów, korespondentów, inserentów i przyjaciół naszego czasopisma z staropolskiem życzeniem:

Dosiego Roku!

Ciekawy proces na tle werbowania abonentów.

Kupony premjowe gazet podlegają przepisom loteryjnym.

Liczny szereg wydawnictw gazet w byłej Kongresówce starał się od dłuższego czasu pomnożyć liczbę abonentów przez urządzanie tak zwanych premji pieniężnych. Działo się to w ten sposób, że do każdego egzemplarza odnośnej gazety dołączano kupon premjowy, który uprawniał abonenta do wygrania premji od 10 do 50 złotych. Kupony te abonenci w terminie przeznaczonym nadesłali z podaniem adresu swego redakcji pisma, poczem następowało losowanie i wypłata premji.

Nie mało zdziwili się wydawcy tych gazet, gdy urząd skarbowy zażądał od nich podatku loteryjnego! Równocześnie urząd skarbowy wniósł przeciw odnośnym czasopismom podanie do sądu o ukaranie za przekroczenie §§ 11 i 12 ustawy z dnia 26 marca 1920 r. Do skargi swej dołączył urząd skarbowy obliczenie zysku czasopisma urządzającego losowanie premjowe. Jedno z tych obliczeń było następujące: W okresie tworzenia imprezy loteryjnej od 23 lutego do 11 marca 1926 r., to jest w ciagu 16 dni wydawnictwo oskarżone sprzedało 91 716 egzemplarzy gazety po 10 groszy, czyli, że kapitał gry wynosił 9 171 złotych i 60 groszy, z czego urzędowi skarbowemu należy się podatku loteryjnego 917 zł i 60 groszy.

Sprawa oparła się o sąd. W pierwszej i drugiej instancji sądy oddaliły skargę urzędu skarbowego o zapłacenie podatku loteryjnego i ukarania wydawnictw za samowolne urządzenie loterji uzasadniając wyroki swe tem, że losy dołączone do egzemplarzy gazet były bezpłatne, a cena numeru gazety nie uległa była podwyższeniu.

Urząd skarbowy odwołał się do orzeczenia sądu najwyższego w Warszawie, który w przedmiocie zatargu, o którym mowa, zgoła inne zajął stanowisko. W wyroku swym sąd najwyższy rozstrzygł, że sprzedaż numerów gazet z kuponami wygrywającymi należy uważać jako ukrytą sprzedaż losów loteryjnych. Na tej zasadzie się opierając, sąd najwyższy wyroki sądów okręgowych uchylił i zażądał ponownego rozpatrzenia sprawy w myśl swego uznania.

Ponowne rozpatrywanie sprawy wspomnianej oczywiście zakończy się skazaniem odnośnych wydawnictw na zapłacenie podatku loteryjnego.

Sprawa ta w kołach wydawnictw gazet w byłej Kongresówce wzbudziła niezmierne zainteresowanie.

O czem mówią kierownicy zakładów graficznych.

W dniu 17 bm. odbyło się w Poznaniu, w lokalu p. Kozłowskiego, ostatnie tegoroczne posiedzenie Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficznych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu. Zrzeszenie założono w roku 1924 staraniem kierowników zakładów graficznych w Poznaniu. Zadaniem zrzeszenia jest dokształcanie się pod względem tak ogólno-naukowym jak i fachowym oraz popieranie spraw gospodarczo-zawodowych.

Przebieg obrad pod przewodnictwem prezesa p. Iczakowskiego był poważny i budujący i sprawiał miłe wrażenie. Zaznaczyć wypada, że poziom zawodowy członków Stowarzyszenia świadczy pochwalnie o tem, że właściciele zakładów graficznych wybrali sobie na kierowników swych placówek ludzi umiejętnych, wprost wykwit zespołu pracowników zawodów graficznych, stale dążących do pogłębiania swej wiedzy fachowej.

Nasamprzód załatwiono sprawy bieżące: następne zebranie będzie walnem zgromadzeniem i odbędzie się w styczniu 1928 r.; kurs chemigraficzny uległ przerwie z powodu zasłabnięcia kierownika kursu p. Poprawskiego; kurs o kalkulacji i administracji, czyli gospodarki drukarskiej rozpocznie się po ukończeniu kursu chemigraficznego; wieczorek koleżeński, pierwszy tego rodzaju, urządzonym zostanie w lokalu p. Kozłowskiego w połowie stycznia 1928 r. o charakterze koleżeńskim i familijnym; rewizorem kasy wybrano p. Wierzejewskiego.

Po załatwieniu tych spraw bieżących wygłosił kierownik zakładów graficznych p. Kostrzewskiego, firma „Atlas“ w Poznaniu, p. Nax, interesujący wielce wykład: „Pocztówki naśladujące kolorowanie ręczne, wykonane sposobem mechanicznym“, z którego podajemy co następuje:

„Wyrabianie pocztówek, powinszowań, biletów wizytowych i różnych innych tym podobnych przedmiotów naśladujących kolorowanie ręczne, a wykonane sposobem mechanicznym, zapoczątkowane zostało w Niemczech, a stamtąd w niezbyt długim czasie upowszechniło się ogólnie. I u nas w Polsce powstały wytwórnie wspomnianych przedmiotów, jako to w Krakowie, Lwowie, Łodzi, a w Poznaniu zajmuje się tem jedyny dotychczas zakład graficzny p. Kostrzewskiego, pod firmą „Atlas“. Chociaż w Poznaniu drukarnie wyrastają niby grzyby po deszczu i sztuka drukarska pomyślnie się rozwija, to jednakże fabrykacją wspomnianych artykułów o technice nowoczesnej zajmuje się jedynie firma wspomniana. Przyczyny tego zjawiska prelegent dopatruje się w tem, że ta specjalna produkcja jest smutną i trudną, a w dodatku wymaga specjalnej wiedzy technicznej, stąd inne zakłady graficzne dotychczas nie zapoczątkowały tej produkcji.

Z fabrykacji wspomnianych artykułów podaje co następuje: Nasamprzód obrazek pocztówkowy musi być sfotografowany i zeń wyrobiony klisz odpowiedni. Cynkowa płyta czyli konturowana będzie nasamprzód drukowana i bardzo starannie przyrządzona, ażeby uniknąć tłoku na odwrotnej stronie. Następnie, po wyschnięciu, wędruje do tak zwanej galanterji.

Przenieśmy się myślą do takiego oddziału zakładu graficznego, w którym wyrabia się wspomniane pocztówki. Od razu, na samym wstępie, zauważymy

spory basen, na półtora metra wysoki, u którego z boku przymocowaną jest pompa, wytwarzająca powietrze za pomocą silnika elektrycznego. Basen wspomniany musi być szczelnie zamknięty, ażeby powietrze się nie ulatniało. Na basenie znajduje się wskaźnik czyli miernik ciśnienia powietrza. Przy owym mierniku znajduje się rurka wyciągnięta aż do stołów, przy których pracowniczki zajęte są właściwem kolorowaniem. Przy końcu owej rurki, która posiada dwa kurki, są przymocowane dwa węże gumowe, do których przymocowane są ręczne aparaty.

Za pomocą naduszenia znajdującego się przy aparacie guziczka wytryskuje farba uprzednio wlana do kociołka. Nadmienić wypada, że znajdująca się w kociołku farba musi szybko, w stanie rozpylonym, wypryskiwać z aparatu, a nie czasem kroplami. Nawiasem dodając — krople wyoryskują wtenczas, gdy w zwyż wspomnianej rurce ciśnienie powietrza jest zbyt słabe, co udaremnia kolorowanie mechanicznym sposobem wykonywane.

Zapominać nie należy, że do tego eksperymentu używać koniecznie trzeba farb anilinowych, rozpuszczonych w okowicie ciepłej, inaczej bowiem praca pójdzie na marne.

Jeżeli chcemy na widokówkach, powinszowaniach itp. osięgnąć różne barwy, wówczas musimy użyć do tego odpowiednie szablony, zrobione z blachy cynowej, z otworami wyciętemi stosownie do potrzeby zabarwiania obrazka na widokówkach, powinszowaniach i tym podobnych przedmiotach.

Szablonów z wyciętemi stosownie otworami musi być tyle, w ilu kolorach obrazek na danym przedmiocie — pocztówce czy powinszowaniu itd. — zamierza się koloryzować. Uskutecznia się to w ten sposób, że po kolei nakłada się na pocztówkę szablon po szablonie, odrębnie dla każdej farby wycięty i napuszcza się nań daną farbę. Szablon przyciska się na pocztówce palcem lewej ręki, a prawą kieruje się aparat z farbą. W praktyce dzieje się to w ten sposób, że nasamprzód pierwszą farbą koloryzuje się cały nakład pocztówek, następnie przy pomocy inaczej, według potrzeby, wyciętego szablonu i użyciu farby innej, koloryzuje się znowu cały nakład pocztówek, następnie trzecim szablonem i trzecią farbą i t. d., aż z tych różnokolorowych plam wytworzy się całkowita ilustracja pocztówki.

Zaznaczyć wypada, że farba wypryskująca z aparatu, jak się to należy, w stanie rozpylonym, schnie natychmiast. Takich farb atoli w kraju nie posiadamy, stąd musimy je sprowadzać z zagranicy.

Po wykończeniu kolorowania całego nakładu czyści się szablony i aparat do kolorowania okowitą. Również plamy ewentualnie na rękach powstałe, z łatwością usuwa okowita.

Na tem zakończył się ustny wykład prelegenta p. Naxa, poczem tenże przy pomocy rzeczoznawczyni p. Stachowiakowej zademonstrował wykonanie pocztówki kolorowanej zwyż wspomnianym sposobem mechanicznym, czemu z żywem zainteresowaniem przyglądali się wszyscy zebrani członkowie zrzeszenia, wyrażając za cenny wykład gorące podziękowanie. (Dokończenie nastąpi.)

Z chwili bieżącej

Syndykat dziennikarzy polskich na Pomorzu. Po zjazdach koleżeńskich w Tczewie, Bydgoszczy i Grudziądzu założono na zebraniu konstytucyjnem w Pelplinie „Syndykat Dziennikarzy Polskich Pomorza" z siedzibą w Tczewie. Do zarządu towarzystwa wspomnianego, którego celem jest obrona spraw zawodowych dziennikarskich, wybrano prezesem p. M. Majerskiego z Tczewa, wiceprezesem p. J. Matłosza z Pelplina, sekretarzem p. A. Markiewicza z Grudziądza, zastępcą sekretarza p. Franciszka Sędzickiego z Sopot i skarbnikiem p. St. Lewandowskiego z Pelplina. W syndykacie rzeczonym skupiają się dziennikarze polscy z województwa pomorskiego, wolnego miasta Gdańska i z okręgu nadnoteckiego. Syndykat wpisany jest w rejestrze sądu powiatowego w Tczewie. Adres syndykatu: Tczew (Pomorze), ulica Kościuszki 27.

Państwową nagrodę literacką przyznano poecie Staffowi. Sąd konkursowy dla wyznaczenia państwowej angrody literackiej uchwalił na ostatniem zebraniu przyznać takową Leopoldowi Staffowi za poezje p. t. „Ucho igielne". W dniach najbliższych, jak z Warszawy donoszą, nastąpi zatwierdzenie uchwały przez ministra oświaty p. Dobruckiego.

Literaci polscy w Berlinie. W celu wygłoszenia odczytów z dziedziny literackiej przybyli w dniu 15. b. m. do Berlina literaci polscy profesor T. Zieliński i J. Kaden-Bandrowski, gdzie zostali powitani przez sekretarza niemieckiej sekcji Pen-Clubu, Marholza i radcę Lengera, dalej przez posła polskiego Olszowickiego oraz członków syndykatu dziennikarzy polskich w Berlinie. Kaden-Bandrowski mówił w sekcji Pen-Clubu o najnowszej literaturze polskiej, a profesor Zieliński o roli ludności wiejskiej w literaturze polskiej. Obydwa odczyty zrobiły w kołach literackich poważne wrażenie, co się ujawnia z recenzyj prasy niemieckiej.

Referat prasowy w kancelarji prymasowskiej. K. A. P. donosi, że ks. kardynał prymas dr. Hlond założył referat prasowy przy swej kancelarji i mianował referentem prasowym ks. dr. Abta, który powrócił do Poznania z długoletnich studji we Francji. Referat rzeczony stać będzie w ścisłym kontakcie z Katolicką Agencją Prasową, a współpracować z nim będą księża dziekani i kierownicy akcji katolickiej na terenie archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Gazeta służąca międzynarodowemu porozumieniu. W roku 1920 założyło grono literatów i polityków z Robertem de Fraz i Jaquesem Cheneviere na czele czasopismo „Revue de Genève", mające służyć międzynarodowemu porozumieniu. Zdaniem założycieli międzynarodowe nieporozumienie i zatargi polegają w poważnej mierze na tem, że poszczególne kraje nie znają stosunków panujących w innych krajach, stąd uważali za konieczne założenie czasopisma, któreby dziennikarzy i urzędowych polityków w tej dziedzinie informowało. Czasopismo wychodzi w Genewie, rozwija się dobrze i liczy korespondentów i czytelników niemal ze wszystkich krajów europejskich.

Jako organ dla międzynarodowej akcji politycznej „Revue de Genève" nadaje się doskonale.

Chicago największem miastem drukarskiem na całym świecie? Fachowe czasopismo drukarskie w Ameryce „Inland Printer" donosi szczegóły o skupieniu się przemysłu graficznego w Chicago. Według sprawozdania tamtejszej Izby handlowej znajduje się w Chicago nie mniej tylko 1521 zakładów graficz-

nych, a obok tego jeszcze 500 mniejszych drukarń, od których bliższych szczegółów statystycznych uzyskać nie było można.

Z tych wszystkich zakładów graficznych 911 trudni się drukowaniem dzieł i prac akcydensowych, 381 drukuje gazety i czasopisma, 85 zajmuje się produkcją ksiąg handlowych i pracami introligatorskiemi, 32 zakłady wykonują druki stalowe i miedziorytnicze oraz posiadają zakłady grawerskie, 29 wykonuje prace offsetowe i litograficzne, 51 druki artystyczne, 17 galwanoplastyczne i 15 drukarń nut.

Wszystkie te zakłady zatrudniają 40 000 pracowników płatnych tygodniowo, a obok tego jeszcze 10 000 innych osób, jako to: właścicieli, dyrektorów, oficjalistów, biuralistów i biuralistek. Wypłacone myta wynosiły 74 499 423 dolary, produkcja miała wartość 329 738 536 dolarów, a kapitał zakładowy wynosił 142 127 777 dolarów w wszystkich wspomnianych zakładach.

Czasopismo niemiecko-angielskie w Szwecji. W stolicy szwedzkiej, Sztokholmie, zaczęło wychodzić w językach niemieckim i angielskim czasopismo p. t. „Schwedisches Fremdenblatt". Czasopismo, wychodzące w drobnym formacie dwa razy w miesiącu, wytknęło sobie jako zadanie informować przybywających do Szwecji podróżnych z Niemiec i Anglji o stosunkach panujących w Szwecji, o narodzie i zwyczajach ludu szwedzkiego. Czasopismo redagują Iwan Faludi i Christen Jäderlund.

Zjednoczenie drukarń miejskich w Berlinie. Magistrat miasta Berlina przedłożył radzie miejskiej projekt połączenia drukarń miejskich i urządzenia centralnej miejskiej drukarni w centrum miasta Berlina z zjednoczeniem się z drukarnią „Berek". Obecnie istnieją w kilku okręgach miejskich drukarnie magistrackie. Największą z nich jest drukarnia miejska w Neukölln, w której produkuje się poważną ilość druków dla administracji miejskiej. Drukarnię tę połączono już z drukarnią „Berek". Pomniejsze drukarnie miejskie istnieją w Szpandawie, Schönebergu i Reinickendorf; mają one później być zjednoczone z centralną drukarnią magistratu miasta Berlina.

Koła fachowe występują energicznie przeciwko konkurencji magistrackiej. Magistrat berliński, jak z Niemiec donoszą, liczy na poparcie lewicowych radnych miejskich.

Skazanie drukarza za fałszowanie pieniędzy. Sprytny i obrotny murzyn Emanuel Bruce namówił właściciela artystycznych zakładów graficznych P. H. w Norymberdze do wydrukowania 100 000 sztuk banknotów afrykańskich po 20 szylingów, przeznaczonych do puszczenia w obieg w Afryce. Sprawa się wydała i obydwaj stanęli przed sądem ławniczym w Norymberdze, przed którym drukarz tłomaczył się, że uważał drukowane w swoim zakładzie banknoty jako ulotki reaklamowe. — Sąd skazał murzyna Bruce na czteroletni pobyt w domu karnym i na 5 lat utraty praw honorowych, a drukarza na półtora roku więzienia.

Pomnik dla poległych drukarzy w Berlinie. Dyrekcja drukarni Rzeszy niemieckiej w Berlinie kazała ustawić w posiadłości swej przy ulicy Oranienstrasse pomnik dla poległych podczas wojny światowej swych pracowników. Pomnik odsłonięto uroczyście w dniu 16 listopada r. b. w obecności wszystkich urzędników i pracowników drukarni państwowej oraz przedstawicieli ministerstwa poczty. Dyrektor drukarni, Helmberger, w mowie okolicznościowej zaznaczył, że z zespołu drukarni wspomnianej poległo podczas wojny światowej 200 pracowników.

Drukarze jako weterani pracy w Ameryce. Na czwartej latosiej wystawie księgarsko-drukarskiej w Ameryce nagrodzono tych pracowników drukarskich, którzy najdłużej pracowali w zakładach graficznych. Palmę zwycięstwa osięgnął „major" Filip F. Coghlan, który ze swoich 95 lat życia nie mniej tylko pełnych 79 lat pracował jako zecer w wydawnictwie „Post-Dispatch" w St. Louis, w którem to wydawnictwie pracuje od 42 lat również jego syn, liczący 72 lata. Drugą nagrodę uzyskał J. C. Graham w Marvell (Arkansas), który pomimo podeszłego wieku, liczy 86 lat, jeszcze w drukarni pracuje; dalej uzyskali nagrody William G. J. Perry w Malden (Massachusets) i William H. Bates w Pekin (Illinois), z których każdy przez 74 lata pracował jako zecer. Obok tych wręczono jeszcze 22 pracownikom graficznym medale honorowe za 73- do 63-letnią pracę po zakładach graficznych, a 100 innym kandydatom nie przyznano nagrody honorowej.

W Ameryce, w kraju swobody i wolności, w kraju, w którym się dolary zarabia i dolary wydaje, tacy staruszkowie w pocie czoła pracować muszą przy kaszcie na chleb powszedni, gdyż nie ma tam takiej chociażby opieki społecznej jak u nas!

Strajk prasy w Beirucie. Z powodu zarządzenia francuskiego rządu mandatowego, który zawiesił pewne wydawnictwo polityczne, wszystkie inne gazety na znak protestu nie wyszły w jednym dniu. W obszarze Libanonu wychodzi ogółem 87 gazet, z których pewna liczba nie może pogodzić się z francuskimi przepisami prasowymi i stąd zaznała sporo konfiskat.

Analfabetyzm w Hiszpanji przeszkodą rozwoju przemysłu graficznego i księgarskiego. Według ostatniego spisu znajduje się w Hiszpanji na ogólną liczbę ludności, wynoszącej 21 miljonów, więcej aniżeli 11 miljonów analfabetów, tak dzieci jak dorosłych. Wskutek tego zjawiska zrozumiałem jest, że produkcja książek w Hiszpanji jest stosunkowo nieznaczna. Także sprzedaż gazet kuleje w Hiszpanji; według ostatnich danych statystycznych sprzedaje się na całym obszarze Hiszpanji dziennie przeciętnie 1 200 000 egzemplarzy gazet, co na 21 miljonów ludności nie jest chyba radosnem zjawiskiem.

Druk biblji w Sowietach. Dotychczas rząd sowiecki stale odmawiał stowarzyszeniu angielskiemu dla rozpowszechniania biblji zezwolenia na dowóz ich do Rosji. W ostatnim czasie, jak czasopisma zagraniczne donoszą, rząd sowiecki zmienił przekonanie i zezwolił odstępczemu „kościołowi żywotnemu" drukować i rozpowszechniać biblje w języku rosyjskim. Ponieważ jednakże w Rosji sowieckiej obecnie niema prywatnych drukarni, któreby były w stanie drukować dzieła, przeto sowiecka drukarnia państwowa oświadczyła gotowość wydrukować nakład biblji.

„Nowa generacja drukarska". W Czechosłowacji zacznie niebawem wychodzić nowe czasopismo drukarskie, przeznaczone dla uczni drukarskich. Będzie to miesięcznik p. t. „Nowa generacja drukarska", pisany w czterech językach: czeskim, słowackim, węgierskim i niemieckim.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Komunikaty
Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Miesięczne zgromadzenie
Stow. Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu
odbędzie się
w poniedziałek, dnia 2 stycznia 1928 r. o godzinie 7,30 w lokalu Boulevard przy placu Nowomiejskim.

Z powodu ważnych obrad jaknajliczniejszy udział członków spodziewany i pożądany.

Zarząd

O zareklamowanie filmowe książki.

Doskonała pod względem treści, druku i oprawy książka wymaga również stosownej reklamy, by rozpowszechniła się po całym kraju, jak na to zasługuje. Nie można mówić, że reklamy za książką się nie obserwuje. O tem świadczą conajmniej wystawy na Gwiazdkę i Nowy Rok.

Reklama, jak na każdem polu twórczem, tak też i w dziedzinie zalecania nabywania książki nabiera nowych form, do których należy w pierwszym rzędzie reklama za pomocą filmu wyświetlanego w kinematografach.

Zadaniem tego artykułu jest wskazówka, w jaki sposób możnaby pomnożyć szereg nabywców książki, których liczba, jak na to wydawcy i księgarze sortymenciści się uskarżają, jest zbyt szczupła. Film renomujący książkę nie jest czemś nowem zagranicą, która nas pod tym względem prześcignęła. Film księgarski, co z góry zaznaczyć wypada, nie powinien jedynie być przystępny dla fachowców, lecz także i to przedewszystkiem dla szerokich kół publiczności czytającej, ażeby ta zdobyć sobie mogła wyobrażenie w jaki sposób odbywa się techniczne wykonanie książki od początku do końca, od a do zet. Film zalecany powinien oczom widza przybyłego do kina przedstawić i wytłomaczyć wszystkie te zmagania produkcyjne, jasno i przejrzyście, aż do chwili złożenia książki na stole czytelnika. Przy tej sposobności zaznaczamy, że nietylko możnaby wpłynąć korzystnie na spotęgowanie instynktu nabywczego, lecz równocześnie wykorzenić tak często ujawniający się przesąd, że książka jest zbyt drogą, by ją nabyć.

Na wstępie filmu zalecałoby się przedstawić pracownię jednego z naszych wybitnych powieściopisarzy, a może także portrety kilku innych poważniejszych pracowników pióra. Widz kinematograficzny z szczególnem zainteresowaniem spoglądać będzie na ekran, jak myśli literata zlewają się w słowa i z pióra spływają na manuskrypt, jak literat rozczytywuje się w starych dziełach, by czytelnikowi uprzytomnić stosunki panujące w dawno minionych stuleciach, jak wreszcie autor dzieła marząc patrzy w przyszłość, by nam w czaru pełen sposób wykazać, co ludzkość za sto, za dwieście, za kilkaset lat czeka. Z uczuciem radosnem literat pisze ostatnią kropkę w swem dziele i kroczy z manuskryptem do wydawcy dzieł. Tam, zależnie od tego, czy literat posiada już ustaloną sławę, a jego dzieła słyną z poczytności, lub czy to jest literat nowicjusz różne bywa przyjęcie przez księgarza-wydawcę: wielce radosne lub też chłodniejsze, a nawet bardzo chłodne... Widz w kinie to wszystko widzi, te targi i układy literata z księgarzem-wydawcą, jego uwaga jest natężona, zainteresowanie książką wzmaga się, zakorzenia się w mózgu na stałe.

Po załatwieniu układu literata z księgarzem-nakładcą, manuskrypt wędruje do drukarni. A drukarnię właściwą, któryż to widz kinematograficzny widział?

Sprawy swoje w przedmiocie inseratu lub dostarczenia druków handlowych załatwiał w administracji, ale do sali z maszynami zazwyczaj nie miał okazji wstąpić. Wogóle maszynę drukarską w biegu widziało zaledwie 10% ludności i to przeważnie na jakiejś wystawie, gdy nie była w biegu. Jak się druk książki lub gazety wogóle odbywa, o tem tylko szczupła liczba osób posiada wyobrażenie. A tu, na ekranie filmowym, widzi się, w jaki sposób, ręczny czy maszynkowy, następuje zestaw tekstu, dalej jak się dokonuje korektę zestawu, podział gotowego zestawu, „łamanie“ zestawu na stronice, a wreszcie jak gotowe formy wędrują na maszynę drukarską, jak koła się obracają i wychodzą gotowe, zadrukowane arkusze. To wszystko przewija się przed oczyma widza, który zapatrzony rozmarza się niby w bajce i przypomina sobie przeczytane, ulubione dzieła. Ilustrowanie dzieł i gazet wyrywa go z tych marzeń i znowu zaostrza zainteresowanie dla gazety względnie książki; widz bowiem nieraz przemyśliwał nad tem, w jaki sposób powstaje klisz ilustracji i teraz dopiero, w kinie, ma rozwiązanie zagadki, co nie mniej przychylnie usposabia go dla sztuki drukarskiej oraz w kierunku nabywania książki.

Po ukończeniu druku widz widzi na ekranie filmowym stosy zadrukowanych arkuszy, które czekają dalszej obróbki, by zamienić się w gotową książkę.

Z kolei obraz filmowy się zmienia i widz oczyma przenosi się z drukarni do introligatorni. Tam złożone są, często pod sam sufit, arkusze zadrukowane, które wędrują na nowoczesne maszyny do falcowania, których widz zazwyczaj nie miał okazji widzieć. Widz spostrzega po sfalcowanych arkuszach format tworzącej się książki. Następnie, również z uwagą natężoną, widz przypatruje się, jak poszczególne sfalcowane arkusze zbierane i szeregowane bywają również przy pomocy pomysłowo skonstruowanych maszyn, zastępujących mechaniczną pracę ludzką. Następnie widzi bądź to ręczne, bądź maszynowe zeszywanie arkuszy, nicią introligatorską lub drutem, potem klejenie arkuszy i tłoczenie nieoprawnych jeszcze dzieł, następnie obcinanie brzegów. Przy tej okazji napis na ekranie filmowym krótko i zwięzło wytłomaczy widzowi różnicę pomiędzy broszurą a książką, również zeszywanie ręczne i maszynowe.

Prace przy pomocy maszyn dokonywane byłyby dotąd wyczerpane; z kolei należałoby z aparatem filmowym wtargnąć w celu dokonania zdjęć do warsztatu mistrza introligatorskiego, w którym tenże bez pomocy maszyn zaopatruje dzieło w stosowną oprawę. Z powrotem można znowu wstąpić do działu maszynowego i widzowi przedstawić przewagę maszyny nad produkcją ręczną pod względem masowego obcinania brzegów książki ze wszystkich trzech stron. Widza w kinie to ogromnie zastanowi. Maszyna do obcinania brzegów książki z trzech stron pracuje tak śpiesznie, że obsługujący ją pracownik introligatorski uwijać się musi na schwał, co wszystko zastanawia i zachwyca pełnego uznania dla pracy ludzkiej widza w kinie, wygodnie siedzącego na fotelu lub krześle.

Teraz książka jest tak daleko wykończoną, że w następnym rozdziale filmu przedstawić należy oprawianie książek. Przy tej sposobności należy widzowi filmu w krótkich i zwięzłowatych słowach wytłomaczyć różne oprawy książkowe, a więc oprawy tekturowe, płócienne i półpłócienne oraz skórzane i skórkowe. Następnie wyświetla się przygotowanie materjałów służących do oprawy książek, kroje papierów kolorowych, tektury, płótna itd. Również wyświetlić należy prace poprzedzające nadrukowanie względnie tłoczenie oprawy. Nadruk złoconych, srebrnych lub kolorowych liter dokonywany przy pomocy stosownych tłoczni na okładce książki nie mniej zainteresuje widza, który uważnie przypatruje się ileż to pomocy udziela pracownikowi introligatorskiemu maszyna, dzieło pomysłowego inżyniera. Wreszcie należy przedstawić prace ostateczne przy oprawie książki, badanie każdej książki z osobna, czy oprawa jest beznagannie wykonana, następnie opakowanie gotowego dzieła, zależnie od wartości tegoż w papier lub futerał tekturowy, poczem zapakowanie w skrzynię i wysyłkę księgarzowi nakładcy.

Następny rozdział filmu wyświetlić powinien magazynowanie książek u księgarza nakładcy. Olbrzymie stosy książek w magazynach księgarza nakładcy nagromadzone wprawią widza w zdumienie. Interesującą wielce jest organizacja takiego zakładu, mianowicie wysyłka sortymentowa książek; dzieła naukowe, albumy artystyczne, dzieła techniczne, humorystyczne, podróżnicze i literatura dla młodzieży bywają wyszukiwane i zapakowane celem wysłania księgarzowi na prowincji, a w końcu należałoby przedstawić rozradowanego i szczęśliwego nabywcę książki, gdy w pokoju swym otwiera szafę do książek, wyjmuje zeń dzieło, przewraca kartkę po kartce i uśmiecha się szczęśliwy i dumny ze swej bibljoteki domowej.

Film taki, przeznaczony dla ogółu widzów, miałby niezawodnie wielkie powodzenie i spotęgowałby bezwątpienia instynkt nabywczy. O jednej rzeczy przy tem wszystkiem zapomnieć nie należy: film księgarski nie powinien pachnieć za reklamą...

Sprawa zamarzania szyb w oknach wystawowych.

W obecnej porze zimowej sprawa zamarzania szyb w oknach wystawowych staje się znowu aktualną. Właściciele interesów papierniczych, dla których okno wystawowe stanowi doskonały środek reklamowy, wabiący przez doskonałą dekorację klientelę przechodnią, znajdują się obecnie w niemałym kłopocie wskutek zamarzania szyb.

Znaną jest powszechnie rzeczą, że najprędzej zamarzają te okna wystawowe, które od ulicy narażone są na szybkie ostudzanie szyb, gdy z wnętrza składu ogrzanego dochodzi cieplejsze, a więc bardziej obfitujące w wilgoć powietrze. W zawieszonych przed składami oszklonych skrzynkach wystawowych i w izolowanych oknach wystawowych szyby mało lub wcale nie zamarzają.

„Czy można wogóle przeciwdziałać zamarzaniu szyb w oknach wystawowych?“ — Owszem, można, i to w sposób rozmaity.

Zamarzaniu szyb w oknach wystawowych można zapobiec za pomocą środków, które wobec wody i wilgoci są odporne (tłuszcze).

Czasopismo fachowe dla drogerzystów, wychodzące w Lipsku, podało szereg receptów przeciwko zamarzaniu szyb, z których podajemy następujące:

I mieszanka: 5 części gliceryny, 70 części spirytusu i 25 części wody;

II mieszanka: 100 gramów białego cukru skrystalizowanego, 200 gramów wody i 100 gramów gliceryny;

III mieszanka: 30 procent gliceryny, 60 procent mydła-kali i 10 proc. terpentyny.

Jedną z tych mieszanek należy przy pomocy gąbki lub stosownej szmatki wycierać szyby z wewnątrz okna wystawowego.

Również dobrym środkiem przeciwko zamarzaniu szyb ma być polerowanie szyb za pomocą roztczynu mydła oleinkali w spirytusie.

Używano też częstokrotnie z powodzeniem w sprawie, o której mowa, mieszanek z mydła natronowego, sykatywy, różnych olei, terpentynę, któremi to środkami szybę wycierano.

Także nacierania szyby rozcieńczoną gumą arabską, dekstryną, żelatyną i tym podobnymi środkami miały dawać wynik zadowalający.

Zasadniczym warunkiem wszakże, ażeby szyby w oknach wystawowych nie zamarzały, jest ten, ażeby do wnętrza okien wystawowych nie dopuszczać powietrza wilgotnego. Im doskonalej izolacja okna wystawowego jest przeprowadzoną, tem mniej szyby zamarzać będą.

Można też, oczywiście, szyby okien wystawowych chronić przed zamarzaniem przez systematyczne ogrzewanie wystawy okiennej, czego jednakże bez stosownego urządzenia w oknie wystawowem i bez kosztów przeprowadzić nie można.

Atramenty, tusze i kleje zimową porą.

Fabrykanci względnie hurtowi dostawcy atramentów, tuszy i klei zalecają swej klienteli zazwyczaj, ażeby w zwyż wymienione materjały zaopatrywała się na początku jesieni, gdyż materjały te cierpią mniej lub więcej od mrozu. Nie wszyscy dostaawcy atoli takiej rady udzielają swym klientom, sądząc, że ci o tem aż nadto są poinformowani, co nie zawsze się zgadza.

Doskonały atrament galasowy z reguły nie ulega nadpsuciu wskutek mrozu, chyba, że nastanie raptowny, silny mróz, a towar nie został przed działalnością silnego spadku temperatury zabezpieczony. Czulszymi pod tym względem są bezwarunkowe atramenty kolorowe, atoli lekko namarznięte atramenty te z łatwością sprzedać można, gdyż uszczerbek koloru

jest nieznaczny. Co najgorsze przy atramentach to to, że wskutek zamarznięcia pękają często buteleczki lub wylatują z szyjek butelkowych korki. A gdy zamarznięta atramentowa bryła lodu zaczyna topnieć, wówczas spada kropelka po kropelce na inne materjały w składzie papierniczym złożone i szkoda powstać może dotkliwa. Z tego powodu zaleca się zimową porą, ażeby butelki i buteleczki z atramentem złożono w sklepie, do którego mróz dostępu nie ma, a w składzie papierniczym należy buteleczki ustawić na takiem miejscu, na którem z powodu pęknięcia od mrozu wielkiej szkody poczynić nie są w stanie.

Bardziej od atramentów wskutek działalności mrozu wrażliwe są tusze, w pierwszym rzędzie tusze kolorowe, które się psują raptownie i doszczętnie. U czarnych tuszy, narażonych na oddziaływanie mrozu tworzy się na dnie buteleczki osad gęsty. Do użytku takie tusze są niezdatne.

Kleje płynne wskutek zamarzania zgęszczają się; również na dnie buteleczki tworzy się osad mętny, mianowicie wtenczas, gdy klej płynny wskutek mrozu zupełnie skostniał. Pękanie buteleczek kleju wskutek zamarznięcia jest również jak u atramentów bardzo przykre. Kilka stopni mrozu, zwłaszcza podczas transportu kolejowego, nie szkodzą atramentom i klejom tyle, jak złożenie w zimnej szopie towarowej lub na wozie spedytora.

Starania o papier wytrzymały dla druku banknotów.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Waszyngtonie, znajduje się urzędowa stacja badania surowców i materjałów przemysłowych, która w ostatnim czasie badała surowce, któreby się nadawały na wyrób doskonałego, wytrzymałego papieru dla druku banknotów.

Jako najdoskonalsze surowce uznano najrozmaitsze mieszanki nowych szmat płóciennych i bawełnianych; najlepszą mieszanką okazała się złożona z 75 procent szmat płóciennych, a 25 procent szmat bawełnianych.

Przez różnolite chemiczne ulepszenia i techniczne przemiany podczas przeróbki wspomnianych szmat na masę papierniczą w celu wyrabiania wytrzymałego papieru na druk banknotów uzyskano papier tak doskonały, że banknoty z tego papieru wykonane wytrzymają jeszcze raz tak długo jak dotychczasowe.

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej rozporządził, ażeby do druku banknotów odtąd tylko ten rodzaj papieru używano.

Notatki

Komunikaty Targu Poznańskiego. Poważna firma wiedeńska poszukuje do zakupów w Polsce całe partje lasów z drzewa sosnowego, świerkowego i jodłowego. Reflektuje tylko na poważne partje.

Bliższych informacji udziela Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Głogowska 42.

Drukarnia Wł. Tomaszewskiego w Poznaniu wydała wcale ładny reklamowy kalendarz wieczny, wykonany w kilku kolorach.

Targi Północne w Wilnie? Wzorem Targów Wschodnich we Lwowie, jak z Wilna donoszą, zamierza zarząd miasta Wilna utworzyć na swoim terenie Targi Północne w celu skoncentrowania u siebie ruchu handlowego pomiędzy Polską, Rosją sowiecką, Litwą, Łotwą i Estonją. W tym celu odbyło się w Wilnie w tych dniach posiedzenie komitetu organizacyjnego Targów Północnych, które uchwaliło budżet urządzenia targów w sumie 140 000 złotych. Termin otwarcia Targów Północnych określono na sierpień względnie wrzesień 1928 roku. Komitet organizacyjny jest przekonany, że do tego terminu wszelkie prace przygotowawcze zostaną pomyślnie załatwione.

Srebrny krzyż zasługi nadał rząd pomiędzy innemi Elżbiecie Dorożyńskiej, literatce i dziennikarce w Krzemieńcu oraz Leokadji Miziewiczowej, właścicielce firmy „Kołomyjska fabryka papieru w Działkowcach“, zamieszkałej w Kołomyji.

Międzynarodowe zgromadzenie przedstawicieli Targów europejskich w Lyonie. W tych dniach odbyło się we Francji, w Lyonie, roczne zgromadzenie przedstawicieli Targów urządzanych na obszarze Europy. W obradach brali udział przedstawiciele 15 Targów międzynarodowych, urządzanych w Europie.

Podczas obrad wspomnianych szczególnie rozpatrywano techniczne zagadnienia dotyczące urządzania targów międzynarodowych, mianowicie to, ażeby jeden targ drugiemu nie urządzał konkurencji spowodowanej przez urządzanie ich w tym samym terminie. Dalej przedyskutowano sprawę wydawania przez biuro Międzynarodowego Stowarzyszenia Targów Europejskich kart identycznych, któreby wystawcom i nabywcom na europejskich targach międzynarodowych, pochodzących z różnych krajów, zapewniały ulgi równe na wszystkich targach europejskich. Dalej postanowiono, ażeby pomiędzy zarządami poszczególnych targów europejskich wywołać wymianę zdań w kwestjach dotyczących urządzania targów.

Pod koniec obrad rocznego zgromadzenia dziękowano międzynarodowej izbie handlowej serdecznie za jej trudy i starania w przedmiocie urządzania targów, proszono ją atoli równocześnie, ażeby załatwianie spraw połączonych z urządzaniem targów międzynarodowych pozostawiła poszczególnym dyrekcjom targów.

Wystawa Książki w Gdańsku. Staraniem tajnego radcy Volckmanna wysłano eksponaty działu niemieckiego międzynarodowej wystawy książki, która się odbyła w Lipsku, do Gdańska, gdzie wystawiono takowe w salach muzeum miejskiego (klasztor pofranciszkański). Wystawa została zamknięta przed Nowym Rokiem. Z okazji wystawy wydrukowano artystycznie wykonany katalog eksponatów dziełowych. Stowarzyszenie Księgarzy w Gdańsku przyjmowało zamówienia prywatne na dostawę wystawionych dzieł, przez co wystawa zyskała na praktycznem znaczeniu.

Estonja znosi cło na dowóz surowców papierniczych. Estońskie ministerstwa finansów oraz handlu i przemysłu wydały były pod datą 8 listopada r. b. rozporządzenie uzupełniające, dotyczące zwrócenia opłat celnych za surowce, które zużyto na wyrób papieru, przeznaczonego na eksport zagraniczny.

O zniżenie cła na zagraniczną książkę niemiecką. Gazety niemieckie z „Posen. Tagebl.“ na czele uskarżają się, że cło na książkę niemiecką jest za wielkie i spodziewają się, że rokowania o układ handlowy pomiędzy Polską a Niemcami przyczynią się do zniżenia cła na książkę. Cło pobierane za dowóz książki niemieckiej ma różne stawki.

Rząd francuski zamierza podwyższyć cło na dowóz papieru. Podczas rozpraw we francuskiej izbie deputowanych oświadczył minister handlu, że rząd francuski jest przekonany o tem, że w interesie przemysłu krajowego należy podwyższyć cło na papiery gazetowy i dziełowy. Dotychczas cło na papiery wymienione wynosi 10 franków papierowych za 100 kg.

Prywatny handel papierem w Rosji zamiera. Rosyjska gazeta przemysłowa donosi, że po likwidacji hurtowni papieru „Papier i Karton“ przestał na obszarze całej Rosji istnieć wogóle hurtowy handel papierem. Pozostały jeszcze liczne prywatne składy detaliczne, sprzedawające papier. — Niezawodnie i te składy zaginą z biegiem czasu pod rządami rosyjsko-bolszewickiemi.

Z przemysłu papierniczego w Danji. Pomiędzy fabrykantami papieru a ich przeciwnikami panuje w przedmiocie myta zgoda. Umowa taryfowa przedłużoną została do 1 marca 1929 roku. Związek robotników papierniczych przez odgłosowanie swych członków zadecydował, ażeby umowy taryfowej nie wypowiadać.

O fabrykę papieru ze słomy w Szwecji. Istnieje zamiar zbudowania w Oestergötland, w Szwecji, fabryki, wyrabiającej papier ze słomy. Sprawa ta zyskuje poparcia krajowych sfer rolniczych. Stowarzyszenie rolników w wspomnianej zwyż prowincji szwedzkiej wybrało dla poparcia spraw złączonych z budową fabryki osobny wydział, na którego czele stanął dyrektor E. Engeström w Linköping, sekretarz stowarzyszenia rolniczego.

„Dom czasopism“ na międzynarodowej wystawie „Pressa“ w Kolonji. Zgłoszenia wydawców gazet i czasopism na międzynarodową wystawę prasy w Kolonji napływają tak licznie, że przeznaczone dla wystawy czasopism ubikacje nie wystarczą. Zarząd wystawy zamierza dla czasopism zbudować specjalny gmach wystawowy.

Dział filatelistyczny na międzynarodowej wystawie prasy w Kolonji. Jak z Niemiec donoszą, to na wystawie „Pressa“ w Kolonji przewidziany jest też oddział dla czasopism filatelistycznych i dział upowszechniających wiedzę o znaczkach pocztowych. — Dział wydawnictw filatelistycznych oraz eksponatów stowarzyszeń filatelistycznych zapowiada się okazale. Dział ten da wyobrażenie doskonałe o wszystkich działach wiedzy filatelistycznej, o zbiorach pocztowych i handlu takowymi. Oprócz tego dział ten zaciekawi zwiedzających wystawę prasową filatelistów licznemi okazami bardzo rzadkich i cennych znaczków pocztowych.

Lektorat wiedzy księgarskiej w Pradze. Przy uniwersytecie w Pradze urządzono lektorat wiedzy o książce. Wygłaszane prelekcje obejmować będą zagadnienia dotyczące historji powstania książki, jej wykonania i rozszerzenia oraz zagadnieniom z dziedziny administracji bibljotek.

Niebezpieczne maszyny do pisania! „Associated Press“ donosi z Chin, że podczas walk tamtejszych omałoby nie została przez żołnierzy chińskich zburzoną stacja misyjna babtystów amerykańskich w Yachowfu, gdyż znajdowały się w niej maszyny do pisania! Żołnierze chińscy, którzy nigdy nie widzieli maszyn piszących, uważali takowe za niebezpieczne instrumenty wojenne i tylko z wielką biedą udało się kierowniczce stacji misyjnej przekonać żołnierzy chińskich, że „niebezpieczne“ instrumenty służą nie do czego innego tylko do pisania.

Wiadomości z firm

„Ostoja“, Księgarnia i Drukarnia, Sp. Akc., Poznań. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1926 roku, figurujący w stanie czynnym i biernym sumą 781 558,19 złotych. Ważniejsze pozycje w stanie czynnym: dłużnicy 203 579,74 zł, towary drukarni 18 565, towary księgarni 88 200,36, maszyny i narzędzia 69 546,42, nieruchomości 320 957,04, rachunek przechodni 66 998,99 złotych. Stan bierny: kapitał zakładowy 270 000, fundusz rezerwowy 54 000, specjalny fundusz rezerwowy 383 402,70, hipoteka 27 520, wierzyciele 26 125,80, rachunek przechodni 11 730,25 złotych. Zyski na towarach: drukarskich 109 507,43, księgarni 66 594,42, efektach 152,50, administracji nieruchomości 3 907,01 złotych.

Drukarnia Robotników Chrześcijańskich, Tow. Akc., Poznań. W myśl uchwały walnego zgromadzenia akcjonarjuszy z dnia 28 czerwca 1925 r. zostaną akcje markowe przestemplowane na złotowew czasie od 20 do 31 grudnia 1927 r. w lokalu firmy, położonym w Poznaniu, ul. św. Marcina nr. 37.

M Niemierkiewicz i Spółka, Księgarnia, Poznań. Księgarnia, położona w Poznaniu przy pl. Wolności nr. 11 przeszła na własność księgarza p. Stefana Dietla ze Sosnówca. Nazwa firmy ulegnie od Nowego Roku zmianie.

„Wielkopolska Papiernia“, Tow. Akc., Bydgoszcz Czyżkówko. Zarząd firmy podaje do wiadomości, że bank M. Stadthagen, Tow. Akc. w Bydgoszczy wymienia z polecenia firmy do 1 lipca 1928 r. akcje markowe na złotowe. Za 40 akcyj markowych po 1000 marek polskich każda wydaną zostanie 1 akcja 60-złotowa, każda z talonami i kuponami dywidendowymi za okres ubiegły.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100 %, na stronie II, III i IV okł. 50 % więcej Dla poszukujących posad 50 % opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868
Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu“. Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25 55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70